

Banasiak, Witold

Juliusz Verne - płocczaninem?

Notatki Płockie 39/2-159, 17-24

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIUSZ VERNE - PŁOCCZANINEM ?

Oto pytanie, które - w latach siedemdziesiątych minionego stulecia - po raz pierwszy trafiło na łamy polskich i zagranicznych gazet, intrygując od razu nie tylko płocczan i Polaków. Od tamtego czasu będzie ono stosunkowo często pojawiać się w prasie, znajdować sobie miejsce w encyklopediach, czy w opracowaniach monograficznych poświęconych tej postaci. Informacje na ten temat nie będą pochodzić bynajmniej tylko z Płocka i nie będą kolportowane - jak można byłoby się spodziewać - w pierwszym rzędzie przez mieszkańców naszego grodu. Rzeczony temat, wniesiony również do „Notatek Płockich”,¹ stał się dla mnie okazją do przygotowania niniejszego opracowania.

*Za Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne
Witold Banasiak*

Pytanie niezupełnie retoryczne!

Intrygujące pytanie czy też wręcz rewelacyjna informacja o płockim pochodzeniu Juliusza Verne pojawiają się, od ponad stu lat w gazetach Berlina, Londynu, Paryża, Petersburga, Rzymu...² Temat ten trafia nawet na ziemi obydwu Ameryk. O płockim rodowodzie Juliusza Verne informuje mianowicie znane wydawnictwo encyklopedyczne Stanów Zjednoczonych,³ szeroko rozpisuje się w tej sprawie popularna gazeta z Buenos Aires.⁴ Dzieje się to wszystko - naturalnie - przy współdziałaniu prasy płockiej, warszawskiej i z innych regionów Polski.⁵ Nie pozostają tutaj w tyle także polskie wydawnictwa encyklopedyczne.⁶

Po pióro sięgają w tym temacie osoby często-króć nieprzeciętne. W ich gronie - tylko wśród Polaków - wymienia się np. H. Kajsiewicza, P. Semenę, P. Smolikowskiego,⁷ T. Olejniczaka⁸ - największe postacie w historii Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Za płockim pochodzeniem Juliusza Verne publicznie zabierze głos i wyrazi swą opinię Nahum Sokołow - popularny publicysta i redaktor żydowski, piastujący - w latach trzydziestych - stanowisko prezydenta Światowej Organizacji Syjonistycznej.⁹

O pewnym, a co najmniej prawdopodobnym płockim pochodzeniu Juliusza Verne'a czytamy - począwszy od ostatniego ćwierćwiecza XIX-go stulecia - z niewielkimi przerwami - po nasze czasy. Szerokim, aczkolwiek zaledwie fragmentarycznym, przeglądem wspomnianych publikacji może być artykuł dr Barbary Konarskiej - Pabiniak pt. "Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a" wydrukowany w 156 numerze „Notatek Płockich”.¹⁰ Zabrakło w nim jednak, przynajmniej co ciekawszych w tej sprawie, opinii ojców generałów ze zgromadzenia zmartwychwstańców,¹¹ czy też znamienitych stwierdzeń w przedmiotowej sprawie zawartych w książkach: Stanisława Pyzika wydanej w

Argentynie¹² oraz Szlomo Grinszpana wydanej w New Yorku.¹³

Już w świetle powyższych faktów niechaj wolno nam będzie, zrekapitulować ten fragment publikacji nasuwającą się sugestią, iż nasze tytułowe pytanie nie jest pytaniem bynajmniej retorycznym.

Autorytatywne dementi?

W kontekście wspomnianych dywagacji nie tyle warto, co konieczne trzeba „udzielić głosu” drugiej stronie. Wydaje się, że najpełniej i najbardziej reprezentatywnie charakteryzuje ją sam wnuk francuskiego pisarza Jean-Jules Verne. Na interesujący temat napisał:

„Jeżeli udało mi się, w co mocno wierzę, opisać dość szczegółowo pochodzenie ojcowskie Julesa Verne'a, to głównie z racji pewnej groteskowej legendy, wielokrotnie dementowanej, a mimo to powracającej, według której byłby on Żydem polskim, o nazwisku Olchewitz, zrodzonym w Płocku, uchodźca najpierw do Italii, gdzie księża, polscy ojcowie zmartwychwstańcy dali mu schronienie!

Oficjalne opublikowanie aktu urodzenia Julesa Verne'a powinno było postawić ostatni, decydujący kres tej plotce. Wydaje się jednak, że nie stało się tak wbrew oczekiwaniom, ponieważ to twierdzenie znajduje się - jak mi napisał pewien profesor angielski - odnotowane w Wielkiej Encyklopedii Angielskiej. Lepiej jeszcze - niedawno otrzymałem list, adresowany do mnie przez pewną Amerykankę, która była przekonana, że jest moją kuzynką, ponieważ jej dziadek nosił nazwisko Olchewitz.

Historia jest stosunkowo dobrze znana. W roku 1875 Jules Verne otrzymał list z Polski od niejakiego M. Otsewicz (taką pisownię podał sam Jules Verne w notatce z 28 listopada 1875 r.; podstawa: Biblioteka Narodowa, nr 270), który nazwał go swoim bratem podając, że nie widzieli się od trzydziestu lat. Oczywiście, że zostało to potraktowane jako żart. Jednak dwa miesiące później nadszedł nastę-



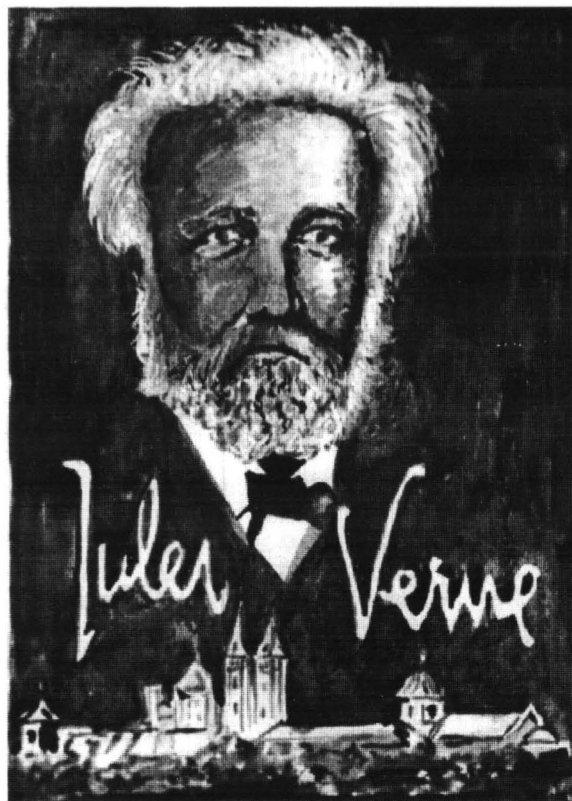
pnym liście, przesłany przez tego samego Polaka. Później złożył mu wizytę pewien dziennikarz polski, który oświadczył wprost: „Panie Verne, pan jest polskim Żydem, urodzonym w Płocku, w Polsce, pod zaborem rosyjskim. Nazywa się pan Olszewicem, a nazwisko pochodzi od olchy, którą w Polsce zwą olszyną. Drzewo to w starej francuszczyźnie zwane jest vergne lub verne. Pan sam dokonał przemiany tej nazwy na francuski, stając się Monsieur Verne. Wyrzekł się Pan swojej hebrajskiej religii w roku 1861, kiedy to odbył Pan podróż do Rzymu, aby móc poślubić niezwykle bogatą księżniczkę polską. To właśnie ojcowie zmartwychwstańcy z kongregacji polskiej przyjęli pańską chęć uroczystego wyrzeczenia się starej wiary, co w następstwie stało się i został pan katechizowany przez wielbnego ojca Semenienko (1834-1886). Pańskie zaręczyny z księżniczką Krzyżanowską zostały zerwane, a Francja zakupiła prawo do pańskiego pióra, ofiarując w zamian, na polecenie Stolicy świętej, stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”.

Pisarz miał oczywiście powód do śmiechu i zabawy, a w rozmowie z dziennikarzem w sposób właściwy i żartobliwy odpowiedział (wg Allotte de la Fuye) swojemu rozmówcy, że owa majętna Polka nazywała się Krak...kowlanka, którą porwał, a która w następstwie burzliwej kłótni między nimi rzuciła się do Jeziora Lemańskiego!

Profesor Edmondo Marcucci miał zamiar wszcząć poszukiwania w świetle wypowiedzi owego dziennikarza z Polski, by zbadać źródło stwierdzonych przez niego danych, aby uzyskać choćby częściowe potwierdzenie tego, o czym wzmiankował on w rozmowie z Jules Verne. W tym czasie sprawa się bardziej jeszcze skomplikowała, z powodu artykułu pewnego dziennikarza włoskiego, który podtrzymywał tę tezę (w „Giornale d'Italia” z 10-13 kwietnia 1876 r.).

Na prośbę Edmondo Marcucci, przełożony zmartwychwstańców ojciec Tadeusz Olejniczak, zbadał materiały archiwum swego zgromadzenia i napisał do E. Marcucci dnia 28 maja 1928 r. list następującej treści: „Sprawa Jules'a Verne'a jest całkowicie oparta na dwuznacznościach. Coś w rodzaju iskry do ognia dał po śmierci pisarza ojciec Paweł Smolikowski, przedstawiając na łamach gazet polskich jego rzekomo żydowsko-polskie pochodzenie. To przez nieuwagę popełnił on błąd, mieszając Francuza Jules'a Verne'a z byłym żydopolskim Olszewicem, który przybrał sobie nazwisko Julien de Verne”.

Profesor Edmondo Marcucci przekazał ten list. Został on umieszczony w Bulletin de la Societe Jules Verne, nr 2, rok 1936.¹⁴ Przyznam się szczerze, że nie podzielam oburzenia Charles Lemire'a przeciw tej legendzie. Dobrze, że był swego czasu uznawany przez Polaków, jako Polak, że Włosi sądzili, iż Giulio Verne był Włochem, a nawet Węgrzy byli przekonani, że był Madziarem. Nic dodać, nic ująć. Było to, razem wzięwszy, oddanie hołdu o



„Płocki” portret Juliusza Verne'a, opracowany plastycznie przez Stanisława Makulińskiego (fot. Archiwum „Petrobudowy”).

charakterze międzynarodowym - wedle twierdzenia André Laurie - jego wielkiemu dziełu.

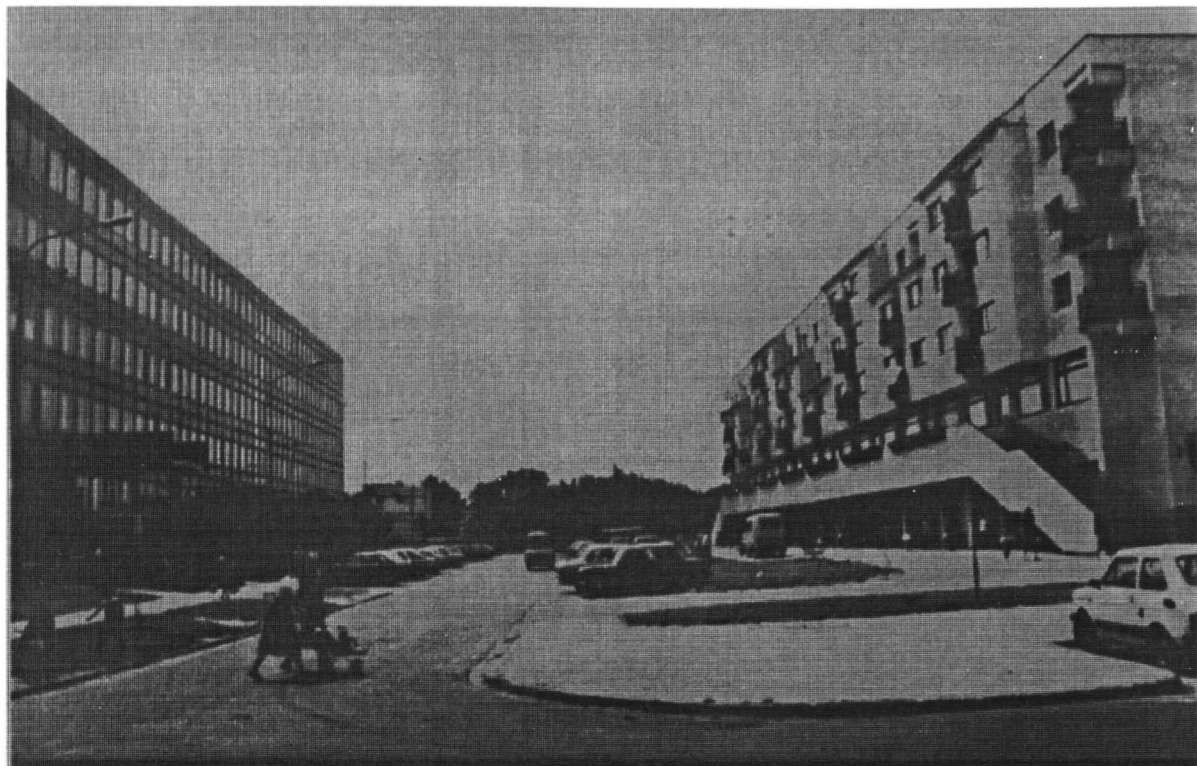
Zawdzięczamy pomyłce, popełnionej przez ojca Skolimowskiego, historyjkę dość malowniczą, która nas bawi. Tylko przez troskę o dokładność, pozwoliłem sobie na zwrócenie szczególnej uwagi na źródła pochodzenia, w szczególności zaś celtyckiego, tak dokładnie ustalone, a dotyczące pisarza, którego akt urodzenia nie pozostawia żadnych wątpliwości.¹⁵

Klasyczny przykład „Qui pro quo”?

Zdaniem wielu vernistów i pseudo-vernistów sprawa pochodzenia Juliusza Verne'a została już definitywnie rozstrzygnięta. Według nich - do czego można się przychylić - znamy przynajmniej dwóch Juliuszów o nazwisku Verne. Jednym z nich był Francuz, urodzony w Nantes, wykształcony w Paryżu, osiadły i pracujący w Amiens - ojciec i mistrz powieści fantastyczno-podróżniczej. Drugim był Juliusz Olszewiec - płocczanin (!), który via Rzym trafił do Francji i przez wiele lat żył oraz działał pod nowym nazwiskiem: Verne. Jemu to niektórzy redaktorzy - nie tylko z Polski - przypisywali autorstwo powieści pisanych przez Juliusza Verne, Francuza z Amiens.

A więc klasyczny przykład „Qui pro quo”?

Zapewne! O ile jednak Juliusz Verne z Nantes doczekał się wielu szczegółowych opracowań i biografii, o tyle Joel Olszewiec (Verne) z Płocka wciąż pozostaje postacią bardzo mało znaną i jeszcze mniej udokumentowaną. Co więcej - cytowane już



Z lewej: siedziba Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego "Petrobudowa" z działającym tam Punktem Studium i Informacji o Juliuszu Verne (fot. Archiwum "Petrobudowy")

tutaj, jak i nie wymienione dotąd wzmianki, dostarczają nam niekiedy o tej postaci informacji wręcz się wykluczających, czy też mało prawdopodobnych. Oto na przykład „Piast” (dodatek do „Dziennika Kujawskiego”) informuje, że Juliusz Olszewiec, urodzony w Płocku, wyemigrował następnie z rodzicami do Francji, gdzie w wieku 6 miesięcy stał się zupełnym sierotą, przyjętym na wychowanie przez rodzinę Verne z Nantes. Tymczasem „Kłosa” za bliżej nie określoną gazetą niemiecką piszą o płockim Juliuszu Olszewiczu, który - dopiero w wieku licealisty - przez Gdańsk i Jenę dociera do Paryża.

Kolejnymi stwierdzeniami, wymagającymi weryfikacji są powoływania się na bliżej nie określone publikacje. Chodzi tu zarówno o zidentyfikowanie cytowanych encyklopedii angielskich czy almanachów amerykańskich, jak też wielu listów, dokumentów urzędowych i publikacji prasowych. Doświadczenie jednoznacznie przestrzega przed pełnym zawierzeniem rzekomym cytatom, które - jak się czasami okazało - nie znajdowały swego pokrycia w cytowanych źródłach. Nie chodzi tu bynajmniej o odkrywanie sensacji, ale może to rzucić interesujące światło na rekonstrukcję postaci „płockiego” Juliusza Verne.

Te i jeszcze inne przesłanki skłoniły mnie do „rewizji” sprawy Juliusza Verne z Płocka i mocniejszego osadzenia jego osoby (jako postaci zasadnie „zrekonstruowanej”) w sensowny sposób w Płocku, zgromadzeniu zmartwychwstańców na ziemi włoskiej - w Rzymie, oraz na ziemi francuskiej. Zdawałem sobie jednocześnie sprawę, że zadaniu temu

najlepiej może posłużyć szeroka i wnikliwa, a równocześnie cierpliwa, kwerenda wszystkich - nawet tych najdrobniejszych - publikacji o Juliuszu Verne z Płocka. Chodzi o zorganizowane dotarcie i pozyskanie uwierzytelnionej na ten temat informacji, a następnie fachowe ich zanalizowanie. Jest zadanie bardzo trudne, być może na długie lata pracy, i dlatego tym więcej pasjonujące. Ale zadanie - zaznaczmy od razu - nie jedyne.

„Petro-Echo” - gazeta załogi płockiej Petrochemii, relacjonując powrót do pytania odnośnie do płockiego pochodzenia Juliusza Verne, postulowała utworzenie w Płocku stosownej placówki, bogato wyposażonej w powieści pisarza, wydawnictwa o kulturze francuskiej i pomoce do nauki języka francuskiego.¹⁶ Można się spodziewać, że - niejako w zamian - za tę niezamierzoną promocję Juliusz Verne, zarówno nantejczyk jak i Juliusz Verne - płocczanin, w odleglejszej perspektywie, mogą z jednej strony tysiącletniej stolicy Mazowsza przysporzyć popularności, z drugiej strony - ubogacić miasto o wartościowe elementy pisarstwa wernowskiego i kultury francuskiej.

Niestety, kwerenda, analiza materiałów i stawianie wniosków na temat Joela Olszewica - płockiego Juliusza Verne postępuje bardzo powoli. Nie jest, jakby się mogło wcześniej zdawać, całkiem łatwo dotrzeć do zagranicznych archiwaliów sprzed stu lat i starszych. Są czasami bardzo poważne kłopoty, by nawet trafić na właściwą bibliotekę dysponującą poszukiwaną oryginalną publikacją, np. z ostatniej ćwierci minionego czy z pierwszej ćwierci



Monsieur Winicjusz Łachaciński z Pabianic (z Lewej) z autorem opracowania na jednym z płockich spotkań vernowskich (fot. Arch. "Petrobudowy")

naszego wieku. Na szczęście zdeterminowanie badawcze nie słabnie i nie ma śladu niepożądanego zniecierpliwienia czy zmęczenia. Po prostu prace mają być prowadzone aż do pozyskania lub wyjaśnienia wszystkich wzmiankowanych materiałów. Nawet gdyby miało to jeszcze trwać przez długie lata! Tak czy inaczej, są bardzo poważne szanse, że płocczanie nareszcie doczekają się pełnego obrazu prawdy i legendy o swoim ziomku, Joelu Olszewicu-Verne.

Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast druga, popularyzatorsko-dydaktyczna strona płockiego przedsięwzięcia vernowskiego. Jak świadczą np. „Dni Juliusza Verne” - ruszyła ona i zaczęła funkcjonować niemal natychmiast, odgrywając, póki co, pierwszorzędną rolę w tym całym ruchu. Być może, że z biegiem lat - jak to niektórzy w Płocku przewidują - właśnie ona, bez reszty, wypełni swoją treścią wszelkie akcenty vernowskie w tym mieście.

Płockie Dni Juliusza Verne

Wspomniana wzmianka „Petro-Echa” o podjęciu kolejnej próby wyjaśnienia sprawy płockiego pochodzenia autora „Tajemniczej wyspy” nie pozostała bez echa.¹⁷ W parę tygodni później zamiar ten znalazł dla siebie patronat „Petrobudowy”, gdzie 8 lutego 1990 r. powstał i zainaugurował swoją działalność Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne. Wówczas postanowiono też, że co roku, czas od 8 lutego (rocznica urodzenia pisarza) do 24 mar-

ca, tj. do rocznicy jego śmierci, będzie szczególnie intensywnym i ekspozycyjnym okresem pracy wspomnianego „Punktu” oraz otrzyma nazwę „Dni Juliusza Verne”.

Pierwsze takie „Dni”, zorganizowane już w 1990 roku, miały mały zasięg, pozostając na razie wewnątrz „Petrobudowy”. Chodziło wówczas przede wszystkim o pozyskanie paru metrów powierzchni i najniezbędniejszych mebli, aby nowa placówka mogła szybko rozwinąć swoją działalność. Rzeczony sponsor sprawy te, rzeczywiście, załatwił od ręki. W ten sposób, na specjalną półkę trafiły z prywatnych zbiorów powieści Juliusza Verne i książki jemu samemu poświęcone, pomoce do nauki francuskiego oraz pierwsze partie różnorodnych książek w języku francuskim. Równocześnie „Punkt” podjął się gratisowego tłumaczenia z francuskiego recept, listów, pism urzędowych i dokumentacji, w tym w części na użytek „Petrobudowy”.

II Płockie Dni Juliusza Verne (8 II - 24 III 1991 r.) poświęcone zostały staraniom o powiększenie podręcznej biblioteczki, aby móc w oparciu o nią okazywać coraz szerszą pomoc wszystkim szukającym tutaj wiarygodnej informacji nie tylko zresztą o autorze „Dzieci kapitana Granta”, ale także z zakresu języka francuskiego, a nawet kultury i nauki francuskiej. Starania powiodły się w całej pełni. Odtąd Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne w „Petrobudowie” pozyskuje nie tylko nowych vernistów, ale zwraca na siebie uwagę miejscowych

frankofilów. Ośmieliło to z kolei do zacieśnienia kontaktów z Winicjuszem Łachacińskim z Pabianic - wielkim znawcą i popularyzatorem Juliusza Verne w Polsce oraz do nawiązania łączności z Madame C'ecile Comp'ere, kierująca pracą Centrum Dokumentacji o Juliuszu Verne w Amiens. Przedsięwzięcie to wzbogaciło za rok, przygotowaną wspólnie z Biblioteką im. Zielińskich, dużą ekspozycję poświęconą życiu i dorobkowi „Czarodzieja z Nantes”.¹⁸ Wzbudziła ona duże zainteresowanie, wynosząc tematykę J. Verne'a daleko poza „Petrobudowę” i nasze miasto.¹⁹

Jeszcze większy zasięg i rezonans zanotowały IV Dni Juliusza Verne.²⁰ Zainaugurowano je otwarciem - w dniu 8 lutego 1993 r. - wystawy polskich przekładów najpoczytniejszych powieści pisarza.

Ekspozycję wzbogacił kiermasz ostatnio wydanej książki vernowskiej. Z kolei Jerzy Załęski z płockiej „Księgarni-Antykwariat” przy placu Narutowicza 1 zgromadził nieco starszych książek sławnego Pikardyjczyka, umieszczając je na półce specjalnie zarezerwowanej dla jego książek.²¹ Ale największą atrakcją był przyjazd p. W. Łachacińskiego. Monsieur Winicjusz spotkał się w Płocku z gorącym przyjęciem harcerzy,²² oblegany był przez młodzież „Małachowianki” i Niższego Seminarium Duchownego,²³ z zainteresowaniem słuchany w wypełnionym do ostatniego miejsca Klubie Miejskiego Oddziału „Civitas Christiana”; w gronie najmłodszych, obdarowanych książkami J. Verne'a, uczestniczył w uroczystym powitaniu wiosny, z licealistami prowadził długie dyskusje po francusku... W. Łachaciński był wtedy również gościem Towarzystwa Naukowego Płockiego, gdzie odbył spotkanie z Prezesem J. Chojnackim potwierdzając to swym „vernowskim” wpisem w pamiątkowej księdze Towarzystwa.

Z J. Verne na „Płockim Wawelu”

Wydarzeniem V Płockich Dni Juliusza Verne były dwie imprezy: mini-kiermasz książek oraz panoramiczna wystawa ukazująca szeroki i ciekawy, a wciąż tak mało w Płocku znany, świat vernowski. Pierwsza, od tego roku, stała się imprezą nieustającą, oferując - jak rzadko gdzie dotąd w Polsce - co najmniej 10 różnych tytułów powieści J. Verne'a. Jest wśród nich mocny płocki akcent! Chodzi o satyryczną poezję Wojciecha Łęckiego w tomiku pt. „Zamęt po firmament”, gdzie znalazły się - dzięki inicjatywie z Płocka - pierwsze polskie (płockie) przekłady twórczości poetyckiej J. Verne'a.²⁴ Nieustającemu kiermaszowi książki vernowskiej towarzyszył skup starych wydań książek pisarza, które uzupełnią niejedną polską i polonijną zbiórek vernowski.

Do przygotowania wystawy wykorzystano - po raz pierwszy - dorobek i koncepcje wszystkich aktualnie najaktywniejszych spośród znanych mi vernistów polskich, a przede wszystkim materiały Winicjusza Łachacińskiego z Pabianic, Floriana Wojtczaka z Konstantynowa Łódzkiego, Wojciecha Ja-

my z Krakowa oraz uwagi i sugestie Andrzeja Zydorczaka z Rudy Śląskiej a także Andrzeja Bzdenia z Wrocławia. Cała wystawa została tak pomyślana, aby w miarę potrzeby, można było szybko i łatwo eksponować ją w różnorodnych warunkach i dla wielorakich środowisk zainteresowanych tą tematyką. Tak więc, być może, stanie się ona - podobnie jak wspomniany kiermasz - imprezą nieustającą, a przynajmniej funkcjonującą przez wiele, wiele miesięcy.²⁵

Na uwagę zasługuje też niezwykłe zamknięcie V Płockich Dni Juliusza Verne. Tym razem stanowią je Msza święta, odprawiona w katedrze, jako wyraz dziękczynienia Panu Bogu za liczne i popularne książki wielkiego obywatela miasta Amiens. Wybór świątyni na tę uroczystość bynajmniej nie był dziełem przypadku. Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne chciał w ten sposób zwrócić uwagę wszystkim zebranym z tej okazji (a zwłaszcza uwagę gości z Francji) na bardzo stare i ciekawe związki Płocka z ojczystą ziemią autora „Tajemniczej wyspy”. Jego imię, wymieniane tutaj przez celebransa, najprawdopodobniej po raz pierwszy, zabrzmiało - jak się okazało - zupełnie zwyczajnie. Sprawia to, być może, świadomość modlitwy w świątyni, gdzie w kaplicy królewskiej, wśród prochów władców Polski i Mazowsza spoczywają także kości Władysława Hermana, który już dziewięć wieków temu, z tumskiego wzgórze w Płocku, odprawiał swoich posłów nad Rodan i dalej (sławna misja z dziękczynnym szczerozłotym darem dla św. Idziego z prowansalskiego opactwa w Saint- Giles).

Mszalne wspomnienie Juliusza Verne'a w wiekowej katedrze płockiej brzmi tym bardziej swojsko, kiedy Eucharystia sprawowana jest w kaplicy poświęconej św. Zygmuntovi, królowi Burgundów, od ośmiu wieków przyjmującemu, właśnie w tym mieście, dokładnie w tej świątyni część szczególną. Spotkanie ze św. Zygmuntem w Płocku, w mieście na stałe wpisany w biografię Juliusza Verne, było dla gości z Francji ogromnym i miłym zaskoczeniem. Z tym większą ciekawością zapoznali się oni przy tej okazji z bogatą historią relikwi świętego Patrona Płocka i parafii katedralnej, z zainteresowaniem obejrzeni poświęconą jemu kaplicę, z uwagą wysłuchali relacji o płockim dzwonie „Zygmunt”, o pieczęci kapitulnej św. Zygmunta i o herbie Kapituły Płockiej będącym kopią herbu królów Burgundii. Rzecz znamienna - Płock z katedrą porównywaną swego czasu do świątyni Salomona, z grobami królów i książąt, kaplicą zygmuntofską i dzwonem „Zygmunt” przypomniał gościom z Francji podziwiany kilka dni wcześniej... Wawel.²⁶

Verniści - frankofilami

Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne odnotował poważny sukces: zgromadził w jednym miejscu, właśnie w Płocku, bodaj najliczniejszy w kraju zbiór polskich wydań autora „W 80 dni dookoła świata”. Przedmiotem zainteresowania jest zarówno dany tytuł, jak i każde z jego wydań. Przy zachowaniu takich kryteriów kolekcjonerskich,

plocki zbiór obejmuje 40 tytułów i przekroczył 100 tomów, mijając - najprawdopodobniej - półmetek swoich poszukiwań. Mają w tym swój duży udział Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku jak i niektóre inne płockie biblioteki, np. z Domu Technika „Petrochemii”, z liceów („Jagiellonki” i „Małachowianki”), zespołów szkół zawodowych (chemicznych, odzieżowych i „Izokoru”) oraz ze szkół podstawowych z ulic Antolka Gradowskiego, Jakubowskiego, Królewieckiej, 1 Maja i Kazimierza Wielkiego. Za wybrane z tamtych zbiorów książki, z reguły w dużym stopniu zużyte, „Punkt” przekazał identyczne lub inne (nie występujące w zbiorach bibliotecznych) całkowicie nowe książki J. Verne’a, wydane w latach dziewięćdziesiątych. Obecnie trwają przygotowania do przekazania aktualnego zbioru introligatorowi, aby wszystkie książki otrzymały solidną, jednolitą i elegancką oprawę, przedłużającą ich żywot na kolejne dziesięciolecia. Przedsięwzięcie zdecydowanie przekraczające możliwości finansowe płockich entuzjastów J. Verne’a będzie można - przynajmniej w części - urzeczywistnić dzięki pomocy sympatyków pisarza. Wpłynęły już pierwsze deklaracje udziału w związanych z tym kosztach. Zobowiązania takie złożyli: Płocki Klub Biznesu Zachód - Wschód, Przedsiębiorstwo Informatyczno-Usługowe „Weser” i Agencja Usługowa „Pomorski”. Będą to pieniądze wydane na wyjątkowo efektywną reklamę, jako że ostatnia strona oprawy poszczególnego tomiku specjalną inskrypcją ma wskazywać na jej fundatora.

Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne stał się placówką nie tylko stricte vernowską, ale także placówką frankofilską. Obok księgozbioru polskich wydań powieści J. Verne’a i polskich opracowań jemu poświęconych, gromadzone są - niejako mimochodem - książki w języku francuskim. Są wśród nich powieści powszechnie znane i nadal chętnie czytane (np. „Les enfants du capitaine Grant”, „Vingt mille lieues sous les mers”, „L’île mystérieuse”, „Le tour du monde en quatre-vingt jours”) jak też twórczość pisarza zupełnie niedawno odkryta i zaledwie w niewielkiej części dotąd opublikowana (np. „Poesies inedites” - Paris 1989, „Voyage a reculons en Angleterre et en Ecosse” - Paris 1989, „Un pretre en 1839” - Paris 1992). Są tam również inne poszukiwane francuskie wydawnictwa i opracowania vernowskie, jak np. „P.J.Hetzel. Un editeur et son siecle” - Saint-Etienne 1988, „Modernites de Jules Verne” - Paris 1988,²⁷ 28 numerów (komplet) kwartalnika „Jules Verne. Feuille de liaison” wydawanego przez Centre de Documentation Jules Verne w Amiens oraz blisko połowa (numery

od 64 do 107) paryskiego kwartalnika „Bulletin de la Societe Jules Verne”.

Użyteczność tej części zbioru i właściwe jego wykorzystanie zależy tymczasem od stopnia umiejętności posługiwania się językiem francuskim i, w pewnym sensie, od znajomości tamtejszej kultury. Tak więc - tym razem już nie przez przypadek - Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne zgromadził też wiele podręczników szkolnych, samouczków, słowników, płyt gramofonowych i taśm magnetofonowych do nauki francuskiego. Dla już zaawansowanych i pragnących poznać słownictwo określonych dziedzin nauki są, dość pokaźne, zbiorki publikacji tematycznych. Obok książek z literatury pięknej można byłoby tu wymienić liczne pozycje m. in. z biologii, budownictwa, filozofii, geografii, historii, literatury, medycyny, socjologii, sportu, teologii, Natomiast wśród czasopism przeważa architektura, religia oraz szeroko pojęte techniczne. Ten pozawernowski zbiór, tworzony niejako okazjonalnie liczy już blisko 600 tytułów z lat od 1865 roku po rok 1994; od starych modlitewników i periodyków przez obszerne współczesne kompendia wiedzy z Hachette i Larousse, specjalistyczne leksykony i słowniki.²⁸ Tak więc jest to już w miarę bogaty zestaw materiału do efektywnego pogłębiania znajomości języka francuskiego, do lepszego poznania kultury francuskiej. Niejako konsekwencją tego działania jest inicjatywa Płockiego Punktu Studium i Informacji o Juliuszu Verne odnośnie do powołania w Płocku Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.²⁹ Starania w tym kierunku są zaawansowane.

Postscriptum

Równocześnie trzeba zaznaczyć, że ze wzrostem popularności Juliusza Verne w Płocku obserwuje się ożywione zainteresowanie naszym miastem wielu vernistów polskich i zagranicznych.³⁰ Ongiś królewskie miasto Płock ze swoim „Wawelem”, popularne ostatnio dzięki objawieniu się siostrze Faustynie Jezusa Miłosiernego, biskupią stolicą kandydata na ołtarze - A.J. Nowowiejskiego, a równocześnie mariawicki „Rzym”, upatruje się na krajowe centrum polskich vernistów, a nawet na strefowy oddział międzynarodowych placówek vernowskich, posiadających swoje siedziby we Francji.³¹ Tak więc, w dobie wielkiej nowej integracji europejskiej Płock, powiązany - niejako już u źródeł swej historii i kultury - z najstarszymi środowiskami i obszarami Francji, efektywnie utwierdza tę pozycję, stając się coraz popularniejszym w światowym, i bez granic, wielkim królestwie genialnego Juliusza Verne.³²

PRZYPISY

¹ Zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne’a*, „Notatki Płockie” 1993, nr 3/156, s.14-16.

² Z reguły, informacje tego typu, poza nielicznymi wyjątkami, sprowadzają się do ogólników. Często powtarzane nie zawierają nawet elementarnych danych (np. nazwy i numeru tytułu, za którym przekazują dane). Nie udokumentowane wiadomości o J. Ver-

ne przekazują nam np.: „Kłosy” (nr 571 z 1876 r.), „Republika” (nr 33 z 1928 r.), „Nasz Przegląd” (z 23 II 1928 r.), „Kronika - Łódź” (nr 4 z 1955 r.), „Słowo Powszechne” (nr 108 z 1955 r.), „Przekrój” (nr 1586 z 1975 r.). Zob. przyp. 1 wyżej.

³ Także w tym przypadku brakuje bliższego określenia wydawnictwa. Najbardziej precyzyjny - choć w stopniu niewystarczającym - jest tutaj „Piast” - dodatek niedzielny oświatowo-społeczny

Dziennika Kujawskiego", który określa przynajmniej tytuł encyklopedii - „The World Almanach”. Zob. „Piast”. Dodatek niedzielny oświatowo-społeczny Dziennika Kujawskiego 1935, Rok V, nr 11, Inowrocław-Włocławek, dnia 25 kwietnia 1935, s. 7.

⁴ Chodzi o „La Razon” największy dziennik argentyński, wydawany w Buenos Aires. Niestety, i tym razem czytelnik zauważa brak podstawowej informacji (rocznika i numeru gazety). Błąd czy też mankament ten powiela autor rubryki „Polonia na szerokim świecie” z tygodnika „Tygodnik Polski - La Semaine Polonaise”. Zob. *Jules Verne był Polakiem?* „Tygodnik Polski - La Semaine Polonaise” 1976, R. XIX [br n-ru], s. 28. Identyczne wrażenie odnosi się, czytając, informacje PAI pt. *Jules Verne był Polakiem?* zamieszczoną w dzienniku „Nasza Trybuna” 1975, nr 256 z 19 XI 1975 r.

⁵ W części ilustruje to Barbara Konarska-Pabiniak w artykułach: „Juliusz Verne ploczaniem był?” „Nowy Tygodnik Płocki” 1992, nr 51 z 27.XII.1992, s. 1 i 15 i *Dzieje płotki...*, art.cyt. Najwięcej informacji na ten temat posiada najprawdopodobniej Florian Wojtczak z Konstancjowa Łódzkiego, czołowy polski wernista, członek Towarzystwa Juliusza Verne w Paryżu. Dzięki jego uprzejmości Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne pozyskał 15 nieznanymi wycinków prasowych (ek), *Dla amatorów science-fiction*, „Ekspresz Łódzki” [dalej: EL] z 19 X 1983 r.; E. Kafarska, *Gość z Francji mówi „Expressowi”: mój syn urodził się na Dworcu Kaliskim*, EL z 21 XI 1983 r.; (jog) Paryż, „Przekrój” z 8 I 1984 r.; RP, Informujemy, „Głos Robotniczy” [dalej: GR] z 23 VI 1984 r., Zdzisław Strzępek, *Verne - frapująca legenda znad Wisły*, GR z 27.10.1984 r.; Jacek Dębski, *Przez ścianę z rybą. Podmorskie rendez-vous*, EL z 5 XII 1984 r.; Anna Osłowska, *Genialny futurolog*, „Filipinka” 1985, 7(710) z 31 II 1985 r.; Dookoła świata, EL z 3 V 1985 r.; *Konkurent Disneylandu*, EL z 23-25 V 1986 r.; *Według recepty Juliusza Verne'a*, EL z 5 XII 1986r. Szkoda tylko, że część z przekazanych do Płocka wycinków prasowych nie jest opatrzona informacją o nazwie i numerze tytułu, z którego została wzięta. Dotyczy to następujących artykułów: E.Kafarska, *Exposztwa ilustrowana? W muzeum Verne'a*; wb(opr.), *Muzeum od odstępiania*; *Nieznaną książkę Julesa Verne'a*; R.Por., *Ostateczne wyjaśnienie zagadki. J.Verne nie był Polakiem*. Ze szczególnym sentymentem przyjęty został wycinek z „Przekroju” informujący o otwarciu w 1984 roku przez potomków Gustave Eiffela i Julesa Verne'a, na II piętrze Wieży Eiffela, nowej restauracji noszącej imię Jules Verne'a. Ploczanie, pomni na płockie wątki w biografii J. Verne'a - podczas swej bytności w Paryżu chętnie odwiedzają i fotografują to miejsce. Widać to także było eksponowanej w salach płockiego KMPIK-u wystawie fotografii Wiesława Kowalskiego z jego podróży-pielgrzymki do paryskiej Kaplicy Cudownego Medalika Matki Bożej.

⁶ Dla przykładu można tu wymienić hasło „Olszewiec”, Encyklopedia ogólna wiedzy ludzkiej wydana pod kierunkiem redakcji Tygodnika Ilustrowanego i Wędrowca, t. IX, Warszawa 1875 s. 456 albo też hasło „Verne”, Encyklopedia powszechna S.Orgelbranda. Nowe stereotypowe odbicie, t. XI, Warszawa 1884 s.314.

⁷ Zob. Juliusz Verne, „Czas” 1905, nr 186 s. 3. Por. też Kajsiwicz Ambrózjusz, w: *Słownik polskich teologów katolickich* [dalej: SPTK], t.2, Warszawa 1982, s. 238; Semenenko Piotr, w: SPTK, t.4, s. 44, p. 59; Smolkowski Paweł, SPTK, t.7 s. 120, p. 79.

⁸ Zob. Bulletin de la Societe Jules Verne, 1936 nr 2. Por. Olejniczak T., w: SPTK t. 6, s. 586.

⁹ Znowu trafiamy na publikację nie określoną bliżej. Wiemy tylko, że jej autorem był Nahum Sokołow oraz, że ukazała się ona w „Hacefirze”. Zob. Sol Greenspan, *Jews in Ploetz*, New York 1960, s. 66-68. Zob. też Szlomo Grinszpan, *Żydzi w Płocku*. Z żydowskiego (jidisz) i hebrajskiego przeł. A.Pakentreger, New York 196, s.83-84 (mps).

¹⁰ Por. przyp. 1 wyżej.

¹¹ Por. przyp. 7 wyżej.

¹² Zob. Estanislao P.Pyzik, *Los Polacos en la Republica Argentina y America del sur desde el ano 1812*, Buenos Aires 1966, s.10. Niech mi wolno będzie podziękować tutaj O.Tadeuszowi Dworeckiemu z SVD, który podczas pracy nad książkami o argentyńskiej i brazylijskiej Polonii zadał sobie trud znalezienia nieosiągalnej dla mnie w Polsce książki P.Pyzika.

¹³ Por. Szlomo Grinszpan, dz.cyt.

¹⁴ *Słownik polskich teologów katolickich 1918 - 1981*, t. 6, s. 598-588, podając biogram i bibliografię T. Olejniczaka, cytowanego listu - niestety - nie wymienia.

¹⁵ Por. Zdzisław Strzępek, art.cyt. Niechaj Monsieur Winicjusz Łachaciński nie weźmie mi za złe, że zaprezentowany tutaj, w jego przekładzie, fragment książki pt. Jules Verne par Jean - Jules

Verne (petit-3), Paris 1973, s.19-23, zweryfikowałem z oryginalnym tekstem i w kilku miejscach uściśliłem, np. poprzez zastąpienie słowa: „powstańczy” - słowem właściwszym, a mianowicie „Zmarłychwstańczy”, wyrażenie „Biuletin de Societe Jules Verne, nr 270” wyrażeniem „Biblioteka Narodowa, 270”, „Święte Kolegium” - „Stolicą Apostolską”, „Kolegium Odrodzenia” - „Zgromadzeniem”. W. Łachaciński - wielki polski wernista (zob. Iwona Klamann, *Monsieur Winicjusz „Kalejdoskop. Łódzki przewodnik kulturalny*, kwiecień'91, s. 9-11), członek Towarzystwa Jules Verne w Paryżu.może poszczycić się największym w naszym kraju zbiorem powieści J. Verne'a w języku francuskim oraz bardzo poważnym wkładem w popularyzację J. Verne'a w Polsce. Zob. Andrzej Kempa, *Winicjusz Łachaciński, Juliusz Verne w Polsce. Bibliografia dzieł Juliusza Verne'a wydanych w Polsce w latach 1863-1985*, Łódź 1986 [powiel.]; Winicjusz Łachaciński, *Kto napisał powieści Juliusza Verne'a?* „Wiadomości Dnia” 1980, nr 1 z 12,13 i 14 X 1990 s.8; Tenże [tłum.], *Dzieciństwo Verne'a*, „Wiadomości Dnia” 1991, nr 18(70) z 25 - 26 - 27 I 1991 r., 23(75) z 1-2-3 II 1991 r., 28(80) z 8-9-10 II 1991 r. i nr 33 (85) z 15-16-17 II 1991 r.; Tenże [tłum.] Juliusz Verne. Wielki album. Nadzwyczajne podróże, Hachette 1982 (mps). Organizuje wystawy, spotkania, uczy w szkole francuskiego, występuje w Radio i TVP na temat życia i dorobku Juliusza Verne oraz jego miejsca wśród Polaków.

¹⁶ W.B., *Czy Juliusz Verne był ploczaniem?*, „Petro-Echo” 1989-1990, R. XXV, nr 40-41(1305-1306) z 20.XII.1989 - 2.I.1990, s. 8.

¹⁷ B., „Petrobudowa” i *Juliusz Verne*, „Petro-Echo” 1990, Wydanie specjalne. R. XXVI nr 40(1345) z 28.IX.1990 r., s.5.

¹⁸ W.B., *Dni Juliusza Verne w Płocku*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII nr 16(1426) z 21-27 IV 1992 r., s. 5.

¹⁹ Waliński Jerzy. Opr. gm. *Prowincja Płock*, „Gazeta na Mazowszu” 1992, nr 286(1059) z 5 XII 1992 r., s.4. Por. Barbara Konarska-Pabiniak, *Juliusz Verne...*, art. cyt.; Też, *Dzieje płotki...*, art. cyt.

²⁰ Zob. B.W., *Płockie spotkania z J. Verne*, „Petro-Echo” 1993, R. XXIX nr 14(1475) z 6-12 IV 1993 r., s. 5.

²¹ Zob. b.w., *Antykwareczna półka J. Verne*, „Petro-Echo” 1993, R. XXIX nr 21 (1482) z 25-31 V 1993 r., s. 5. Dzięki staraniom Płockiego Punktu Studium i Informacji o Juliuszu Verne podobna półka otworzona została również w Księgarni Lubelskiej „Antykwarjat” Marka Gacka (Lublin, ul. Peowiaków 2). Zob. B.W., *Promocja J. Verne i Płocka w Lublinie*, „Petro-Echo” 1993 R. XXIX nr 36(1498) z 7-13 IX 1993 r., s.4.

²² Zob. al., *Harcerska wiosna w Płocku. Zabawnie i ekologicznie*, „Gazeta na Mazowszu” 1993, nr 68(1147) z 22 III 1993, s. 1. Nie jest to pierwszy kontakt z harcerzami-uczniami szkół płockich. Trzy lata wcześniej „Punkt” przygotował na harcerskie „Andrzejki” quiz vemowski i ufundował nagrodę, a w rok później wspólnie z Biblioteką im. Zielińskich i Księgarnią „Dom Książki” - wystawę i kiermasz książek J. Verne'a dla uczestników szachowego memoriału Stanisława Tusznickiego oraz dwukrotnie fundował nagrody dla młodych szachistów uczestniczących w innych turniejach. Zob. Literacki quiz Andrzejkowy (mps - arch. „Punktu”); B.W., *O memoriał Stanisława Tusznickiego*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII, nr 22(1432) z 2-8 VI 1992 r., s. 8; B., *Udany turniej szachowy*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII, nr 28(1438) z 14-27 VII 1992 r., s. 7; B. W., *Za sportowych kulis*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII, nr 30(1440) z 28 VII - 3 VIII 1992 r., s.7; B., *Podolszyce '92*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII, nr 39(1449) z 29 IX - 5 X 1992 r., s.7.

²³ Andrzej Rojewski ks., Marzec 1993, „Miesięcznik Pasterki Płocki” 1993, R. 78(88) z maja 1993, s. 368.

²⁴ Z inicjatywy płockiego „Punktu” płocki dziennikarz i poeta podjął się przekładu i wydania po raz pierwszy w Polsce fragmentów poezji J. Verne'a. Zob. Juliusz Verne, *Triolety* 1886 r., Przełożył Wojciech Łęcki, w: Wojciech Łęcki, *Zamęt po firmant*, Łódź 1993, s. 70 - 76. Zob. też B.W., *Rarytas dla wernistów i bibliofilów*, „Tygodnik Płocki” 1993, nr 43(1097) z 26 X 1993 r., s. 6. Zob. również Barbara Konarska-Pabiniak, *Triolety Łęckiego*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1994 nr 38 (218) z 18 września 1994 s.4

²⁵ Zob. B.W., *Z Juliuszem Verne na „Płockim Wawelu”*, „Petro-Echo” 1994, R. XXXI nr 26(1538) z 28 VI - 4 VII 1994 r., s. 4-5.

²⁶ O ważniejszych francuskich akcentach Płocka i jego katedry zob. w: A.J. Nowowiejski, *Płock, Monografia historyczna*, Płock 1930, s. 279-280; A.Rojewski ks., *Zarys dziejów kultury św. Zygmunta w diecezji płockiej w okresie przedtrydenckim*, „Studia Płockie” 1981, t. 9, s. 102-121; Lech Grabowski, ks., *Katedra płocka jej dzieje i zabytki*, Płock 1970, s. 129-132; B.W.,

Miasto św. Zygmunt sławione, „Petro-Echo” 1994, R. XXXI nr 20(1532) z 17-23 V 1994 s. 1 i s.4.

²⁷ Wymienione tu wydawnictwa paryskie z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. „Punkt” zawdzięcza wspianołomyślności C'ecile Comp'ere z Amiens i hojności Winicjusza Łachacińskiego z Pabianic.

²⁸ Księgozbiór francusko-języczny najpokaźniej ubogaciła Biblioteka Seminarium Duchownego w Płocku. Zob. W., *Podarunek dla frankofilów*, „Petro-Echo” 1991, R. XXVI nr 54(1359) z 3-9 I 1991 r., s.4. Sporo interesujących wydawnictw przekazał także Winicjusz Łachaciński z Pabianic, a z druków ulotnych i im podobnych - Florian Wojtczak z Konstancyna Łódzkiego.

²⁹ Zob. bw, *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Płocku*, „Petro-Echo” 1992, R. XXVIII nr 41(1451) z 13-19 X 1992 r., s. 5; bw, *Propozycja dla frankofilów*, „Kurier Mazowiecki” 1992, nr 45(73) z 8 XI 1992, s. 5.

³⁰ Jest to, w pewnym stopniu, także wynik zamieszczenia wielu nadanych z Płocka anonsów prasowych o poszukiwaniu polskich i obcojęzycznych wydań powieści J.Verne'a jak również publikacji jemu samemu poświęconych. Zob. „Petro-Echo” 1992, Antykwarjat „Petro-Echa”, R. XXXVIII nr 28(1438) z 14-20 VII 1992 r., s. 5 oraz nr 37(1447) z 15-21 IX 1992 r., s. 5; „Petro-Echo” 1993, R. XXIX nr 2(1463) z 12-18 I 1993 r., s. 5; R. XXX nr 41(1503) z 12-18 X 1993 r., s. 5; „Petro-Echo” 1994, R. XXXI nr 4(1516) z 25-31 I 1994 r., s. 5; Biuletyn ofert agencji kolekcjonerskiej, Kraków, Marzec'93, egzemplarz promocyjny, p. „B”; „Anons” 1993, nr 3 z 19 marca 1993 r., dz. „Książki”, s.5.

³¹ Działanie tego typu miało miejsce w latach osiemdziesiątych w Łodzi, angażując czołówek polskich vermistów z Winicjuszem Łachacińskim. W 1984 roku funkcjonuje w Łodzi Klub Miłośników Julesa Verne'a „Lutnia”. Natomiast przy Miejskiej Bibliotece Pub-

licznej im. Ludwika Waryńskiego utworzono pierwszy w Polsce oddział Towarzystwa Julesa Verne'a. Informują o tym, pozyskane od Floriana Wojtczaka, trzy wycinki prasowe nie opatrzone - niestety, notkami wskazującymi na ich pochodzenie wydawnicze. Zob. (kate), *Miłośnicy Verne'a wreszcie razem*; R. Por., *W Łodzi. Pierwszy w Polsce Oddział Towarzystwa Juliusza Verne'a*; R. Poradowski, inf.własna, *W Łodzi powstaje przedstawicielstwo Towarzystwa Julesa Verne'a*. Nie były to zapewne instytucje trwałe skoro sam Winicjusz Łachaciński w swoich listach do Płocka, jak też podczas pobytu w tym mieście w 1993 roku, nieprzerwanie postuluje utworzenie w Płocku filii czy też oddziału któregoś z francuskich placówek wernowskich. Jest to propozycja tym bardziej na serio, jeśli się zważy, że intencje takiego przedsięwzięcia widać w krótkiej wzmiance paryskiego Bulletin de la Soci'ete Jules Verne (nr 107, s.3) przy okazji informacji o ubiegłorocznych Dniach Juliusza Verne w Płocku.

³² Jak głęboko „rodowód polski” wszedł do biografii Juliusza Verne z Nantes i Amiens niechaj zaświadczy kasetą magnetofonową pt. „Monsieur Jules Verne”, jaką trzy lata temu, w 20 rocznicę swej działalności, wydało największe w świecie centrum dokumentacji wernowskiej z Amiens (Centre de Documentation Jules Verne). Otóż na tej taśmie, szeroko w świecie reklamowanej, ukazującej nam najważniejsze momenty z nantejskiego dzieciństwa, paryskiej młodości i długich lat życia w Amiens Pisarza - autorzy uznali za stosowne wspomnieć o wersji na temat jego polskiego pochodzenia. Por. *Passiones de Jules Verne*, „Totem” 1991, Novembre [listopad] 91, s. 15; [b.a.] *Le tour „Mr Jules” en 60 minutes...*, „Amiens magazine” 1991, nr 20 - Novembre [listopad] 1991, s. 27. La vie de Jules Verne en cassette, „Agir en Picardie” 1992, nr 30 grudzień 91 - styczeń 92, s. 25.

LEGENDA POLSKIEGO JULIUSZA VERNE'A

8 lutego 1928 r. w „Le Temps” G. Montorgueil opublikował artykuł pt. Legenda polskiego Juliusza Verne'a. Tekst ten w tłumaczeniu mgr Ewy Gizińskiej drukujemy w całości. Za jego wskazanie dziękujemy ks. dr. Marianowi Skoczeniowi, zam. w Auxerre (Francja).

Nie zabija się legend - mamy na to dowód po raz kolejny. Podczas gdy we Francji obchodzimy setną rocznicę urodzin Juliusza Verne'a, naszego rodaka, Polacy świętują także pod pretekstem, że należy on do nich, bo urodził się w Płocku, w Polsce. Donosi o tym polska gazeta „Nowa Reforma”. Wiadomość jest opatrzona w komentarze, które znamy od trzydziestu lat, które Juliusz Verne kwitował uśmiechem, a które w końcu zaczynają nas irytować. Autorzy tej historii, zamiast utrzymywać, że ujawniają tajemnice urodzenia pisarza, winni raczej zapytać generalnego narratora o tajemnicę jego wyobraźni. Tę samą absurdalną bajkę serwuje się nam od lat. Tym razem pochodzi ona z Warszawy. Wcześniej „Krestjanin” z Petersburga podawał:

„Jest rzeczą absolutnie pewną i niepodważalną, że Juliusz Verne był Polakiem, a dokładniej polskim Żydem.”

Oto wyjątki z korespondencji z 1861 r. pomiędzy kilkoma księżmi polskimi z Zakonu Zmartwychwstańców na temat Juliusza Verne'a, z której wynika niezbicie, że jego prawdziwe nazwisko brzmiało Olszewicz /Olszewicz/ i że nie tylko był on

dzieckiem getta polskiego, ale także, w czasach młodości, wahał się między Polską i Francją przed wybraniem tej ostatniej na swoją ojczyznę.

W roku 1861 Juliusz Verne przechrzcił się - przyjął wyznanie chrześcijańskie. Zmienił także nazwisko rodowe Olszewicz /Olszewicz/ na Juliusza Verne'a. Ojcowie Zmartwychwstańcy nazywali go w swojej korespondencji raz „Verne”, to znowu po prostu Olszewicz /Olszewicz/, jak nazywał się w Polsce.

Po przejściu na katolicyzm Verne - Olszewicz /Olszewicz/ dostał się w Rzymie do ojca generalnego Zakonu Zmartwychwstańców i znalazł w nim zagorzałego opiekuna, ujawszy go od razu swoją żarliwą religijnością i gorącym pragnieniem stania się użytecznym w stolicy Apostolskiej. Pewnego dnia jednak Verne musiał wyznać swemu protektorowi, ojcu Semenکو, że przy braku odpowiedniej pozycji same dobre intencje nie wystarczą dla zapewnienia mu rzeczywistych wpływów. Prawdę mówiąc rząd francuski oferował mu piękną posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale przyjmując ją musiałby stać się trybem w maszynie, której działanie często odbiegało od tego, co dyktowało mu